

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Politologica X (2013)

Anna Siwik, Agnieszka Wierzbicka-Kamysz

Obraz małżeństwa z kobiecej perspektywy w okresie małej stabilizacji 1956–1970

Wartość to „koncepcja tego co jest godne pożądaniam, charakterystyczna dla jednostki lub grupy”¹. W hierarchii ważności różnych przedmiotów, można powiedzieć, że w Polsce, podobnie zresztą jak wszędzie, najważniejszym przedmiotem dla człowieka jest on sam. Jednym z aspektów ważności przedmiotu jest poczucie identyfikacji, poczucie przynależności do „grupy odniesienia”. Ten typ układu odniesienia tworzy ważny składnik „subiektywnej struktury społecznej” w psychospołecznej przestrzeni życiowej jednostki. Badania pokazują, że wśród „przedmiotów ważnych” rodzina jest najpoważniejszym przedmiotem prawie dla każdego człowieka². Tendencja ta obejmuje wszystkie kraje Europy (z wyjątkiem Niemiec) oraz obu Ameryk i wykazuje wzrost³. W Polsce pozycja rodziny była zawsze bardzo wysoka, wyższa niż w innych krajach Europy Wschodniej, a transformacja ustrojowa po 1989 r. niewiele zmieniła w tej dziedzinie. W badaniach prowadzonych na reprezentatywnych grupach w 1990 r. i w 1997 r. w pierwszej turze rodzinę uznało za bardzo ważną wartość 91 % respondentów, a w drugiej 90%, podczas gdy w krajach postkomunistycznych (z wyjątkiem Czechosłowacji i Węgier) wskaźnik ten wahał się w granicach 70–80%⁴. Wyniki badań aspiracji i postaw młodzieży z roku 1970 pokazują, że udane życie rodzinne znalazło się na pierwszym miejscu wśród najważniejszych celów w życiu⁵.

¹ C. Kluckhohn, *Values and value-orientations in the theory of action*, [w:] *Toward a General Theory of Action*, ed. T. Parsons, E. Shils, Cambridge MA: Harvard University Press 1952, cyt. za: M. Ziółkowski, *Zmiany systemu wartości*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006, s. 145.

² S. Nowak, *O Polsce i Polakach, Prace rozproszone 1958–1989*, zebrał A. Sułek, Warszawa 2009, s. 136.

³ M. Bazanes, R. Inglehart, A. Moreno, *Human Values and Benefits; A Cross-Cultural Sourcebook*, Ann Arbor, The University of Michigan Press, 1996.

⁴ M. Beisert, *Przemiany współczesnej rodziny Polskiej*, „Rocznik Lubuski” T. 32, 2006, cz. 2, *Seksualność człowieka obszary zainteresowań teoretyków i praktyków*, s. 20.

⁵ Raport OBOPiSP, B. Gołębiowski, *Aspiracje i postawy młodzieży polskiej w świetle najnowszych badań* (wybrane zagadnienia), s. 4.

Podstawowe tezy uznające ważność rodziny sprowadzały się m.in. do uznania iż jest pierwotną, trwałą, niezmiennie podstawową instytucją społeczną; jej istnienie poprzedza wszelkie inne typy organizacji społecznych i instytucji; jest starsza od narodu i państwa; stanowi uniwersalną formę życia w wymiarze całej ludzkości; pełni misję społeczną, jaką jest zapewnienie ciągłości pokoleń; w rodzinie rodzi się człowiek, tu określa się jego tożsamość, dzięki niej społeczeństwo ma „sieciowe powiązania”, przypomina gniazda, w których jednostki się zakorzeniają; określa strukturę i wewnętrzne relacje w płaszczyźnie małżeństwo – rodzice – krewni⁶.

Na przestrzeni dziejów przeobrażenia w sferze rodziny i małżeństwa dokonywały się stopniowo od modelu rodziny tradycyjnej, poprzez rodzinę nowoczesną do modelu rodziny ponowoczesnej⁷. Zasadnicze początki jej przemian strukturalnych i kulturowych sięgają drugiej połowy XIX i początku XX wieku i wiążą się z procesami modernizacyjnymi. Przemiany rodziny polskiej po II wojnie światowej miały różne etapy i nasilenia. Sprowadzić je można do śledzenia dysonansu pomiędzy modelem-wzorcem rodziny tradycyjnej a nowoczesnym jej pojmowaniem. Wpływało na to wiele czynników: tradycja specyficznej kultury rodzinnej Polaków, gdzie funkcja socjalizacyjna została wzbogacona o nowe treści, takie jak obowiązek zachowania tożsamości narodowej i prymat interesów ogólnych nad jednostkowymi; wydarzenia II wojny światowej traumatyzujące rodziny; przemiany ustrojowe – w tym także akty prawne dotyczące małżeństwa i rodziny; przemiany ekonomiczno-społeczne, szczególnie industrializacja i urbanizacja oraz wynikająca stąd wzmożona ruchliwość społeczna, także wzrost poziomu wykształcenia i masowe zatrudnienie kobiet poza domem; sytuacja kryzysowa lat osiemdziesiątych osłabiająca rodzinę i przyhamowująca jej cywilizacyjne przemiany; procesy transformacji zaistniałe w Polsce w latach dziewięćdziesiątych, zmieniające w istotny sposób sytuację rodziny⁸. Wszystkie te czynniki wpływały i wpływają na odchodzenie od modelu tradycyjnego.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie na podstawie analizy pamiętników przemian obyczajowych w modelu rodziny w okresie tzw. małej stabilizacji. Przedmiotem badań były istotne dla funkcjonowania rodziny parametry: dobór małżeński, warunki materialne i mieszkaniowe, styl i jakość życia.

Okres małej stabilizacji przypada na lata 1956–1970. Został zainicjowany usunięciem z władz partyjnych stalinowskich dogmatyków oraz wyborem Władysława Gomułki na stanowisko I sekretarza KC PZPR. Stało się tak pomimo groźnych ruchów wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce oraz nacisku przywódców radzieckich z Nikitą Chruszczowem na czele, którzy przylecieli do Warszawy 19 października 1956. Gomułka wygłosił mowę programową zapowiadającą głębokie reformy.

⁶ K. Slany, *Rodzina w refleksji feministyczno-genderowej*, [w:] *Gender w społeczeństwie polskim*, red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka, Kraków 2011, s. 226.

⁷ Por. U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.

⁸ Z. Tyszka, *Głos socjologa: O chronieniu się w rodzinie przed zagrożeniami naszych czasów*, „Małżeństwo i Rodzina” R. I, 2002, nr 2(2); Na temat zmiany struktury społecznej: J. Wasiewski, *Formowanie się nowej struktury społecznej*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie...*, s. 47–100.

Wkrótce nastąpiły odczuwalne zamiany w dziedzinie politycznej i kulturalnej, po-
tępiono miniony okres tzw. błędów i wypaczeń, dokonano zmian w polityce gospodar-
czej polegających na złagodzeniu systemu centralnego sterowania gospodar-
ką, większej dbałości o produkcję środków spożycia i lepsze zaopatrzenie rynku.
Odstąpiono od kolektywizacji rolnictwa, uzyskano większą niezależność od ZSRR
w zakresie samodzielnego rozwiązywania problemów gospodarczych, dostosowa-
nego do polskich warunków, bez niewolniczego naśladowania radzieckich wzorów⁹.

W tych warunkach hasła poprawy warunków bytowych padały na podat-
ny grunt, przede wszystkim dla wielu tysięcy polskich rodzin, które borykały się
z trudnościami dnia codziennego. Interesujące jest pytanie, jak te zjawiska przeła-
mywały się w indywidualnych życiorysach, jak odbierane były w jednostkowym,
bezpośrednim doświadczeniu. Pamiętniki są szczególnym źródłem historycznym.
Badacz stosujący metodę dokumentów osobistych musi pamiętać o braku obiektyw-
izmu autorów wspomnień, często subiektywnie i selektywnie przedstawiających
wydarzenia, których byli świadkami, bądź uczestnikami. Zarazem jednak uzyskuje
się obraz ludzkiej świadomości, tego co ze świata zewnętrznego w niej się utrwaliło.
By odwołać się do postulatu metodologicznego Floriana Znanieckiego, ważną rolę
będzie tu odgrywał współczynnik humanistyczny, nakazujący uwzględnić znacze-
nia, jakie badanym przedmiotom i czynnościom nadawali autorzy pamiętników.

W grudniu 1971 r. Towarzystwo Planowania Rodziny wraz z Redakcją
Społeczną Polskiego Radia zorganizowały konkurs na pamiętniki pt. „Moje mał-
żeństwo i rodzina”. Celem konkursu było uzyskanie możliwie szczegółowego i ob-
szernego materiału, który zobrazowałby dzieje współczesnych małżeństw polskich.
Spośród 310 nadesłanych prac konkursowych do druku wybrano 68 pamiętników
– kobiety stanowiły około 70% ich autorów. Wśród autorów znalazły się zarówno
osoby pozostające w związkach małżeńskich, jak też rozwiedzione czy owdowiałe¹⁰.
Ich prace stanowią materiał empiryczny niniejszego artykułu.

Dobór małżeński

Śledząc zjawisko doboru małżeńskiego na przestrzeni epok i porównując rodzi-
nę tradycyjną, która posiada elementy patriarchalne, z rodziną współczesną, zaob-
serwować można istotne zmiany¹¹. Przez stulecia dobór małżeński był uzależniony
od decyzji rodziców, a głównymi wyznacznikami były: miejsce w hierarchii społecz-
nej i majątek. W społecznościach lokalnych skutecznie działał system kontroli spo-
łecznej, który sprawiał, że rzadko dokonywano doboru międzyklasowego. W okresie
międzywojennym w Polsce wzory doboru małżeńskiego stopniowo zaczęły ulegać

⁹ J. Topolski, *Polska dwudziestego wieku 1914–1994*, Poznań 1994, s. 188–196, M. Kula, *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik 1956 r. w Polsce*, Warszawa 1992, s. 132 i n.; P. Codogni, *Rok 1956 w Polsce*, Warszawa 2006, s. 239 i n.

¹⁰ *Moje małżeństwo i rodzina*, wybór i oprac. A. Dodziuk-Lityńska i J. Radziejowski pod kierunkiem A. Musiałowej, Warszawa 1974.

¹¹ B. Łobodzińska, *Dobór małżeński jako społeczny proces kojarzenia partnerów*, [w:] *Przemiany rodziny polskiej* red. J. Komorowska, Warszawa 1975, s. 230.

zmianie, a po wojnie nastąpiła dalsza intensyfikacja tego zjawiska. Sprzyjała temu transformacja, jaka dokonała się na wielu płaszczyznach wraz z wejściem Polaki na drogę „budownictwa socjalistycznego”. Wraz ze zmianami w stosunkach produkcji i uprzemysłowianiem wzrosła liczba migracji, podwyższył się poziom wykształcenia, a także zwiększyła się aktywizacja zawodowa kobiet. Jednocześnie dość mocno zarysował się spadek znaczenia roli rodziców wskutek zaniku instytucji dziedziczenia majątku. Wszystkie te czynniki wpłynęły na odrzucenie wypracowanych przez przodków modeli – zwłaszcza że społeczne bariery traciły na znaczeniu. Zmalało także znaczenie względów ekonomicznych na rzecz czynników psychologicznych, cech osobowościowych i charakterologicznych, poziomu wykształcenia i zdobytych umiejętności, niekiedy urody. Od drugiej połowy XX wieku stopniowo zachodziło zjawisko przechodzenia od kojarzenia małżeństw poprzez rodziców na rzecz swobodnego, dokonywanego przez młodych wyboru¹².

Najpopularniejszą teorią wyjaśniającą przemiany małżeństwa i rodziny jest teoria „drugiego przejścia demograficznego”, które w Europie przypada na początek lat sześćdziesiątych i związane jest z nową fazą rozwoju demograficznego, a jego znamiennej cechą była rewolucja w sferze życia małżeńskiego i rodzinnego. Był to efekt procesów modernizacyjnych (postmodernizacyjnych) dokonujących się w trzech wymiarach: ekonomicznym, kulturalnym i sferze wartości. Proces ten rozpoczął się w krajach najbardziej rozwiniętych, gdzie zaobserwowano odwrót od wartości materialistycznych do postmaterialistycznych, orientujących się na indywidualizację życia, a to z kolei prowadziło do osłabienia zaangażowania w wartości związane z rodziną tradycyjną i wysoką płodnością¹³.

Polska, pozostająca w tyle wobec procesów modernizacyjnych w Europie Zachodniej nie tylko ze względu na cywilizacyjne zapóźnienia, ale także z uwagi na odmienne warunki wynikające z przyjętego systemu, „realnego socjalizmu”, nie należała do głównego nurtu tego typu przemian, niemniej jednak prezentowana tutaj wycinkowo analiza zjawiska zdaje się potwierdzać tezę o przemianach obyczajowości.

Małżeństwo wbrew woli rodziców

O ile na początku dwudziestego wieku sąsiedztwo, rodzina i przynależność do tej samej klasy czy warstwy społecznej odgrywały decydującą rolę w procesie selekcji, o tyle zawieranie znajomości pięćdziesiąt lat później między młodymi ludźmi odbywało się znacznie częściej na gruncie szkoły, pracy lub rozrywki, poza kontrolą rodziny i sąsiadów. Nastąpiło więc odrzucenie wypracowanych przez poprzednie pokolenia wzorów¹⁴. Powyższą tezę potwierdzają pamiętniki. Najliczniejszą grupę wśród twórców pamiętników stanowią ci, którzy zawierali znajomość przerażają-

¹² Z. Strzelecki, *Dobór małżeński – na podstawie raportów „Polityki”: Dobór małżeństw w Polsce według cech demospołecznych*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3.

¹³ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 67.

¹⁴ B. Łobodzińska, *Dobór...*, s. 235.

cą się potem w związek małżeński w grupie rówieśniczej; jak owa nauczycielka, która poznała swego przyszłego męża „przy bramie przed szkołą”, bądź pracowniczka naukowa z Warszawy w domu akademickim, czy trzydziestoletnia nauczycielka z wyższym wykształceniem, która pisze: „koleżanka obiecała, że przyjdzie kiedyś z narzeczonym i przywiezie do mnie jego kolegę – Janusza”¹⁵. Mówiąc o grupie rówieśniczej, mamy na myśli najczęściej środowisko szkolne. Obserwujemy zjawisko, które Marcin Czerwiński określił mianem „endogamii w kręgach zawodowo-koleżeńskich”, oznaczające znacznie częstsze wybieranie współmałżonka wśród kolegów lub z grup pobliskich¹⁶. Można powiedzieć, że jest to wybór własny, nie pod kontrolą rodziców, a co najwyżej z ich aprobatą.

Odstępstwem w dotychczasowym modelu kojarzenia małżeństw będą przypadkowe znajomości, które świadczyły o pokonywaniu barier społecznych; takie jak owej trzydziestodwuletniej kobiety, która poznała swojego przyszłego męża milicjanta, gdy ten pełnił służbę na dworcu, czy dwudziestoosmioletniej tkaczki z województwa zielonogórskiego, która spotkała przyszłego męża w czasie podróży po Polsce autostopem.

Bardziej skrajnym przykładem odrzucania wypracowanych przez poprzednie pokolenia sposobów doboru, było zawieranie małżeństw wbrew woli rodziców. Oczywiście w przeszłości zdarzały się także takie przypadki nieposłuszeństwa, ale były one zdecydowanie rzadsze. By przypomnieć historię Teofili Radziwiłłówny, która odrzuciła kandydatów swatanych przez rodziców, ponieważ do nich „nic nie czuła” i uciekła z ukochanym, potajemnie wyszła zań za mąż i przeżyła szczęśliwe życie¹⁷. Z pamiętników wyłania się obraz młodych, zdeterminowanych nawet wbrew woli rodziców budować swój związek. Jedna z autorek opisała reakcję rodziców narzeczonego ze wsi na wieść o planach matrymonialnych syna: „Stefan powiedział swoim rodzicom, że chciałby się ożenić ze mną. Teraz się zaczęło. Ojciec jego nie sprzeciwiał się, bo jego interesuje tylko praca na roli, konie i polityka, poza tym wszystkim rządzi żona, ale matka od razu zapowiedziała, że [...] nie pozwoli mu się ożenić. [...] Stefan się zaciął [...] ślub wzięliśmy w czerwcu”¹⁸. Jeszcze bardziej zdeterminowana była młoda kobieta ze wsi z wykształceniem podstawowym, która pisała: „Wojtka bardzo lubiłam, nie było mowy o chodzeniu z nim, ani o tym, że spędzimy resztę życia razem, ponieważ był młodszy, a moi rodzice by się na to nie zgodzili”¹⁹. Autorka, mimo ciągłych awantur i sprzeciwu matki, która: „gdy dowiedziała się, że chodzę z Wojtkiem, takie sprawiła mi lanie, że aż tatuś stanął w mojej obronie”²⁰, uciekła z domu, by swoje życie ułożyć wedle własnych planów. Kosztowało ją to wiele cierpienia, i jak wyznała: „To mnie najbardziej boli i nie potrafię jej tego

¹⁵ *Moje małżeństwo...*, s. 389.

¹⁶ M. Czerwiński, *Przemiany obyczajów*, Warszawa 1969, s. 30.

¹⁷ Szerzej: A. Siwik, *Kobieta w historii Polski*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce* red. K. Słany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011, s. 22.

¹⁸ *Moje małżeństwo...*, s. 435.

¹⁹ Tamże..., s. 257.

²⁰ Tamże.

nigdy wybaczyć, że chciała wybrać mi męża i za to, że sama zdecydowałam o chłopcu, wyгнаła mnie z domu”²¹.

W tej i wielu innych wypowiedziach dostrzegamy pewnego rodzaju konflikt pokoleniowy w kwestii doboru małżeńskiego. „Rodzice – jak pisał Czerwiński – działają na dzieci przede wszystkim autorytatywnym pouczeniem, rzadziej poprzez nawiązywaną z nimi przyjaźń osobistą czy poprzez dyskusję równych”²². Spór najczęściej był powodowany kwestiami materialnymi. Rodzice oczekiwali, że panna młoda wniesie odpowiedni posag, ale także negatywnie oceniali biednego kandydata na męża córki. Młoda nauczycielka pisała: „Janusz zaprosił mnie do swojej rodziny. Podałam się bardzo, chociaż matka jego wolałaby bogatszą, bo ja byłam biedna (dowiedziałam się o tym po ślubie i o to czuję do dziś żal do teściowej)”²³. Czterdziestodwuletnia kobieta z Warszawy pisała: „Jego matka od razu powiedziała, że z taką co nic nie dostanie, nawet własnej krowy, nie pozwoli mu się ożenić. Oczywiście wszystko to wyraziła z dodatkiem mnóstwa niezbyt pochlebnych określeń, a odnoszących się do mojej osoby. Na koniec zapowiedziała, że jeżeli się za mną ożeni, oni mu materialnie nie pomogą, a poza tym nie uznają mnie za członka swojej rodziny”²⁴. Ale bywało odwrotnie. Rodzice nie akceptowali wybranka córki. Pisała o tym dwudziestoosmioletnia wdowa z wykształceniem podstawowym: „Matka jednak nie chciała się zgodzić na nasz związek, ponieważ wybrała mi męża innego. Po różnych perypetiach jednak wzięliśmy ślub. Było to 2 listopada 1963 roku. Dzień razem ze mną płakał grubymi łzami, ponieważ było mi smutno, bo moja matka nie odezwała się do nas. Pomimo że to był dzień wesela, nie było nam wesoło. Zamiast błogosławieństwa słyszeliśmy mnóstwo przekleństw pod własnym adresem”²⁵.

Wedle Franciszka Adamskiego małżeństwo, ze względu na swoją rangę społeczną zarówno w procesie powstawania jak i trwania, jest podporządkowane grupie społecznej. W żadnym społeczeństwie nie oznacza jedynie związku dwojga osób, ale jest sprawą grupy społecznej i jej członków, a jego zawarcie jest zawsze odbierane jako jakaś zmiana sytuacji życiowej jednostki i musi być uznane. To uznanie społeczne wyraża się też wpływem rodziców na dobór współmałżonka ich dziecka²⁶. Generalnie jednak młodzi starali się uzyskać akceptację rodziców dla swoich wyborów matrymonialnych. Z drugiej strony także postawy rodziców ulegały zmianie. Coraz częściej pojawiała się argumentacja, że nie chcą decydować za dzieci i nawet jeśli ich wybór współmałżonka budził sprzeciw, nie stawiali sprawy kategorycznie. Dokonujące się przemiany w modelach małżeństwa i rodziny odbijają się w pamiętnikach. Dawniej rodzina tradycyjna stanowiła wspólnotę życia i wspólnotę ekonomiczną, była jednostką produkcyjną, skupiającą i unifikującą działania

²¹ Tamże.

²² M. Czerwiński, *Przemiany...*, s. 58.

²³ *Moje małżeństwo...*, s. 301.

²⁴ Tamże, s. 435.

²⁵ Tamże, s. 507.

²⁶ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 16.

wszystkich członków²⁷. Wycena ekonomiczna partnera była podstawą formowania związku. W okresie modernizacji, związanej głównie z procesami industrializacyjnymi, nastąpiła separacja tego co prywatne i publiczne. Mężczyźni zaczęli opuszczać dom w celu podjęcia pracy zarobkowej, kobiety pozostały i zajmowały się gospodarstwem domowym i dziećmi. Włączenie kobiet w rynek pracy burzy nieco ten model, ale nie zwolniło kobiet z obowiązku zajmowania się domem i dziećmi²⁸. Zjawisko to, obserwowane w okresie międzywojennym, zintensyfikowało się po wojnie.

W 1959 roku „Sztandar Młodych” przeprowadził badania wśród młodych małżeństw, które wskazywały, że pozytywny stosunek rodziców do projektowanego małżeństwa ze strony rodziców żony wynosił 63%, a wśród rodziców męża 51%²⁹. Dane te są zbliżone do opinii zawartych w analizowanych pamiętnikach. Oznacza to, że w tamtym okresie prawie połowa małżeństw była zawierana wbrew opinii rodziców. Młodzi, świadomi własnej autonomii, traktowali wybór partnera jako osobistą sprawę. W większości opisanych przypadków opinie rodziców nie były brane pod uwagę przy podejmowaniu decyzji małżeńskich. Mimo że konsekwencje oznaczały napięcia w relacjach młodej pary z rodzicami. Dowodziło to postępujących zmian w obyczajowości młodego pokolenia Polaków.

Okres narzeczeństwa i wiek wstępowania w związek małżeński

W okresie powojennym obraz zawierania małżeństw ulegał zmianie, co w dużym stopniu wynikało z sytuacji demograficznej. Wysoki współczynnik zawierania małżeństw występował zaraz po wojnie, najwyższy był w 1948 r. (13,3 promile – tyle osób na 1000 wstępowało w związek małżeński), na początku lat sześćdziesiątych nastąpił spadek ze względu na mniejszą liczbę potencjalnych kandydatów, było to pokolenie wojenne, w latach siedemdziesiątych nastąpił ponowny wzrost (9,7), a od 1982 r. spadek (od około 9 w 1982 r. do 5 promili w 2004) i następnie ponowny wzrost do poziomu 7,7 promili w 2007 r. (kandydatami do małżeństwa są osoby z wyżu demograficznego lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych)³⁰.

Zmianom ulegał także wiek wchodzenia w związek małżeński. Na podstawie analizy pamiętników ustalono wiek kobiet, w którym wstępowały w związek małżeński. Najwięcej, bo aż 28% autorek pamiętników, zawierało związek małżeński w przedziale 20–21 lat, następnie 21% – w przedziale 18–19. Łącznie 83% kobiet wstępowało w związek małżeński w wieku do 25 lat. Jeśli porównamy to z danymi Ośrodka Badań nad Rodziną Współczesną w latach 1970–1971 z terenu Warszawy, to okaże się, że różnica wynosi tylko 9 punktów procentowych. W Warszawie 73,6%

²⁷ L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.

²⁸ K. Slany, *Rodzina w refleksji...*, s. 228–229.

²⁹ J. Lutyński, *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, t. 16/1.

³⁰ Por. *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2008–2009*, Warszawa 2009, s. 40 i nast.

kobiet wychodziło za mąż w wieku do 25 lat³¹. „Nasza paromiesięczna korespondencja, nasza jedna, absolutnie szczerą rozmową, i decyzja: za miesiąc ślub”³² – pisze czterdziestojednoletnia nauczycielka z Lublina, pozostająca w związku małżeńskim od 11 lat. Mechanizm zawierania małżeństwa po krótkiej znajomości potwierdzają wypowiedzi innych kobiet, które można uznać za typowe zarówno dla kobiet z miasta, jak i ze wsi, z wyższym bądź podstawowym wykształceniem. Powinno się zatem przyjąć, że uwarunkowania związane z poziomem wykształcenia, pochodzeniem czy sytuacją materialną nie wpływały na podjęcie decyzji o wcześniejszym wstąpieniu w związek małżeński.

Nastąpiła też wyraźna zmiana w strukturze społecznej małżeństw. Można powiedzieć, że dawne podziały klasowe ulegały zatarciu. Na skutek migracji i awansu społecznego nastąpiło przemieszanie środowisk społecznych. Żadna grupa społeczna nie była na tyle silna, aby uzyskać pozycję uprzywilejowaną. Stopniowo zanikały bariery dzielące ludność różnych grup. Zjawisko to szczególnie silnie występowało na tzw. ziemiach odzyskanych, co potwierdza statystyka zawieranych małżeństw na tych terenach³³. Pojawiły się dość liczne małżeństwa i rodziny tworzone przez osoby pochodzące ze środowisk dawniej bardzo rzadko się łączących, teraz zaś zdemokratyzowanych przez awans społeczny. Przykładowo związki między osobami pochodzącymi ze środowisk chłopskich czy robotniczych za jednej strony, a pracowników umysłowych, a nawet inteligencji z wyższym wykształceniem z drugiej. „Chłopiec był po szkole zawodowej. Nieraz myślałam o mężu z wykształceniem pedagogicznym, dużo byśmy czytali, może nawet uczyli się dalej, no ale wyszło inaczej” – pisze z pewnym rozżaleniem trzydziestopięcioletnia przedszkolanka ze średnim wykształceniem³⁴. Oba środowiska, chłopskie i inteligenckie, poczynając od lat pięćdziesiątych mocno się zdemokratyzowały pod względem społecznym w porównaniu z okresem przedwojennym. W takich rodzinach współistniały i mieszały się różne wzory, a zapewne zwyciężyły te pochodzące od strony bardziej wykształconej, obytej oraz wyżej stojącej w hierarchii społecznej³⁵.

W analizowanych wypowiedziach respondentów jako najważniejszy powód szybkiego wstępowania w związek podawano chęć opuszczenia rodzinnego domu. Potrzeba usamodzielnienia nie wykluczała motywów uczuciowych. Kobieta z wykształceniem podstawowym pisała: „Zachowywał się zawsze grzecznie i rycersko, podobał mi się. Byliśmy w sobie zakochani”³⁶. Ale w połowie mamy wypowiedzi

³¹ M. Trawińska, *Bariery małżeńskiego sukcesu*, Warszawa 1977, s. 66; Por. też: Tab. VI.4. Nowożeńcy według wieku, 1931–2000, A. Gawryszewski, *Ludność Polski w XX wieku*, Monografie 5 http://www.igipz.pan.pl/wydaw/monografie_5.htm

³² *Moje małżeństwo...*, s. 337.

³³ H. Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009, tab. 4.4, s. 129–130.

³⁴ *Moje małżeństwo...*, s. 312.

³⁵ J. Żarnowski, *Rodzina w czasach cywilizacyjnego przyspieszenia: Europa i Polska 1918–1989*, s. 19 <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/zarnowski.pdf>. Por. też: W. Mędrzecki, Sz. Rudnicki, J. Żarnowski, *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.

³⁶ *Moje małżeństwo...*, s. 262.

przeciwnie, jak czterdziestoosmioletniej kobiety z Łodzi: „Nasze małżeństwo nastąpiło bez obopólnych wzniosłych deklaracji miłosnych. Zdecydowały chyba realia oparte na życiowym doświadczeniu i pełnej dojrzałości”³⁷. Bądź innej trzydziesto-dwuletniej pracownicy fizycznej: „Chodziłam z nim rok czasu, nie pił, nie palił, lubiłam go i uważałam, że jeśli to prawda, jak mi koleżanki opowiadały, że się zakochały w chłopcach, to może i ja też się w nim zakocham z biegiem czasu. Zgodziłam się na małżeństwo raczej z rozsądku niż z miłości”³⁸.

Na podstawie analizy pamiętników można ustalić cechy, jakie są pożądane u partnerów, a które wpływają na decyzje o małżeństwie. Okazuje się, że na przestrzeni dziesięcioleci nastąpiły zmiany. Niektóre cechy uznawane dotychczas za niezbędne, np. pochodzenie z tak zwanego dobrego domu (nawet nie w sensie za-możności czy pozycji społecznej), przechodzą do kategorii mniej ważnych. Wyraźne natomiast jest w świadomości autorów pamiętników istnienie tradycyjnego podziału ról na męskie i kobiece, w których mężczyzna organizuje dom, działa na zewnątrz układu rodzinnego w oparciu swój staż zawodowy, a kobieta wnosi „w posagu” cechy osobowościowe i przygotowanie do pełnienia roli wewnątrzrodzinnej. Feminizm określa to jako separację „prywatnego” i „publicznego”³⁹. Obyczajowo interesujące jest przesunięcie w zakresie posiadania jakiegoś dorobku materialnego, który zastąpiłby tradycyjny posąg, z kobiet na mężczyzn. Jak wynika z pamiętników, mężczyźni mają w tym zakresie większe wymagania wobec siebie niż wobec swoich partnerek.

Warunki materialno-bytowe i mieszkaniowe

Dzisiejszego czytelnika pamiętników z lat pięćdziesiątych i późniejszych uderza powszechność ówczesnej niezamożności. Co innego wiedzieć o niej czy nawet pamiętać, a co innego stanąć twarzą w twarz z jej bezwiednym spontanicznym przywołaniem. Zasięg tej biedy pozwala na uzmysłowienie rozmiarów awansu materialnego i cywilizacyjnego, jaki – przy wszystkich zastrzeżeniach – dokonał się w Polsce w okresie powojennym⁴⁰. Respondenci to na ogół ludzie bardzo skromni, często mający wojenne i powojenne wspomnienia, które nasycone są biedą, ubóstwem, a nawet głodem. Wszyscy jednak posiadali chęć pokonywania przeszkód, a dodatkowo cechował ich brak obaw przed podjęciem decyzji o rozpoczęciu wspólnego życia. Z treści pamiętników wyłania się waleczna postawa zarówno mężczyzn jak i kobiet w przeciwstawianiu się codziennej rzeczywistości.

³⁷ Tamże, s. 291.

³⁸ Tamże, s. 369.

³⁹ Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na krytykę ze strony środowisk feministycznych „doktryny dwóch sfer: publicznej i prywatnej”. Jednak do Polski tego typu prądy w tym okresie nie docierały. K. Millet, *Sexual Politics*, New York: Doubleday, 1970; S. Gustafsson, *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów*, [w:] *Ekonomia i płęć*, red. A.G. Djikstra i J. Plantega, Gdańsk, 2003.

⁴⁰ M. Szpakowska, *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003, s. 33.

Mieszkanie zawsze było dla człowieka i rodziny wartością wyznaczającą ramy przestrzenne organizacji konsumpcji czy też produkcji. Mieszkanie jest także sposobem życia kształtującym i kształtowanym przez człowieka, przez strukturę rodziny. Wiadomo, że rodzinne ciepło wymaga ram w postaci czterech ścian. Ówczesne wielokopłytowe konstrukcje były nadzieją na lepsze życie i co najważniejsze – przyczyniły się do zmian w strukturze rodziny. Procesy urbanizacji miały swój antropologiczny wymiar. Właśnie ten antropologiczny wymiar przestrzeni wywierał wpływ na praktykę funkcjonowania instytucji społecznych takich jak rodzina. Z przeprowadzonego przez OBOP w 1998 r. badania „Dom rodzinny Polaków” wynika, że ponad dwie trzecie Polaków powyżej 55 roku życia wychowało się na wsi. Wśród badanych poniżej 24 r., odsetek osób wychowanych na wsi wynosi tylko nieco ponad 2/5⁴¹. Dla tych młodych dziewcząt i chłopców ze wsi zamieszkanie nawet w ciasnym, ale własnym mieszkaniu w mieście było awansem cywilizacyjnym.

Z analizowanych pamiętników wynika, że największym problem młodych małżeństw było zdobycie oddzielnego i niekrępującego mieszkania. Ogromna część wypowiedzi poświęcona jest przerażającym opisom mieszkań, które zajmowali, nierzadko z małymi dziećmi. Dwudziestojednoletnia kobieta z wykształceniem zasadniczym pisała: „Zamieszkaliśmy w pokoiku o wymiarach 2 metry na 1,5 metra na poddaszu domku [...]. Mając ten maleńki kącik zaczęliśmy się dorabiać od łyżki. Z domu rodziców zabrałam tylko dwie walizki z osobistą odzieżą i pierzyną, pod którą sypiałam od dziecka”⁴².

Z drugiej strony, mimo że start w dorosłe życie nie był prosty, żaden z respondentów nie wymagał więcej, niż mógł wypracować wspólnie z małżonkiem. Troska o względy materialne i finansowe schodziła na dalszy plan, kiedy dominowało uczucie i przeświadczenie, że trudności wspólnie uda się pokonać. Odnosi się to do wszystkich grup społecznych zarówno z wykształceniem wyższym jak i podstawowym. W żadnym z analizowanych pamiętników nie znaleziono choćby jednego zapisu świadczącego o przewyższającej wartości mieszkania nad związkiem.

Generalnie młodzi mieli dwie opcje: albo wynajmowali mieszkania, najczęściej bardzo skromne, albo mieszkali z rodziną. Szansą był przydział mieszkaniowy. Na mieszkania spółdzielcze oczekiwano latami, ale wielu piszących właśnie w ten sposób otrzymywało własne lokum. Trudności mieszkaniowe powodowały, że część małżeństw formowała się „na odległość”. Niektórzy respondenci mieszkali w pierwszym etapie małżeństwa w akademiku, inni u rodziców żony czy męża. Rodziło to konflikty. Należy zwrócić uwagę na generacyjne stosunki wewnątrzrodzinne. W pamiętnikach występują liczne opisy relacji między rodzicami i dziećmi. Rodzice wpływają na dzieci poprzez autorytatywne pouczanie, rzadziej poprzez nawiązywaną z nimi przyjaźń osobistą czy poprzez dyskusję równych. Bohaterowie pamiętników często poczuli się do obowiązku poszanowania rodziców, z którym borykali się jak z zadaniem ponad siły. Poza głosami osób wyraźnie ciężko pokrzywdzonych przez rodziców i ciężko rozgoryczonych – wszyscy w mniejszym lub większym stop-

⁴¹ CBOS: Dom rodzinny w pamięci Polaków, Warszawa, styczeń '98, s. 1 i nast. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/1998/K_013_98.PDF

⁴² *Moje małżeństwo...*, s. 421.

niu wywiązywali się z obowiązku poszanowania⁴³. Mamy tu wyraźny konflikt między tradycyjnym stosunkiem autorytetu a nowym bardziej partnerskim układem.

Choć oczywiście nie brakuje przejawów buntu. Proces przemian w stosunku do rodziców daje się zaobserwować. O ile pokolenie dawniejsze, urodzone w okolicach I wojny światowej, miało stosunek do rodziców zbudowany przede wszystkim na prestiżu moralnym samego faktu ojcostwa / macierzyństwa, apoteozowanego przez niepodważalną konwencję, o tyle w pokoleniach młodszych, urodzonych po 1945 r., stosunek do faktu ojcostwa / macierzyństwa kształtuje się dopiero w drodze różnorodnych odniesień zachodzących między rodzicami i dziećmi. W przypadku autorów pamiętników prestiż pierwotnego faktu naturalnego nie jest jeszcze całkowicie obalony, ale nie wystarcza już do zahamowania krytycyzmu.

Trzeba pamiętać, że znaczna część napięć międzypokoleniowych wykracza poza czas i epokę. Narzekania rodziców na dzieci i dzieci na rodziców, bunty młodszych przeciw starszym, utyskiwania starych na opuszczenie i samotność – wszystko to jest dość banalne. Choć w rzeczywistości bywa treścią życia. Można powiedzieć, że część konfliktów w rodzinach kilkupokoleniowych stanowi konsekwencję rozkładu patriarchalnego modelu, gdzie wiadomo było dokładnie, kto rządzi i jakie ma uprawnienia. Życie rodzinne znalazło się w pewnej anomii: uczestnicy życia rodzinnego już nie bardzo wiedzą czego wolno im żądać i na ile mają ustępować przed żądaniami bliźnich⁴⁴.

I drugi wniosek: siła więzi rodzinnych. Mimo przemian historyczno-polityczno-geograficznych, mimo wojny i związanych z nią wstrząsów rodziny trwają. Materiały konkursowe mówią sporo o konfliktach i nienawiści, ale raczej rzadko o zerwaniach (pomijając rozwody). Nawet pozorne lub patologiczne więzi okazują się wyjątkowo trwałe. Można przeżyć poza rodziną, ale ludzie wybierają inaczej.

I trzeci wniosek: dawne role ulegają rozmyciu, natomiast rodzą się nowe. Wyrazistą nową rolą jest na przykład babcia, zwłaszcza samotna, jest instytucją: jakby jokerem, którego w nowych konstrukcjach rodzinnych można wstawić w niewypełnione miejsce.

Styl i jakość życia małżeńskiego

Rozważając problem nierówności płci najczęściej odnosimy się do kwestii związanych z dyskryminacyjną polityką zatrudnienia kobiet czy niesprawiedliwego podziału obowiązków wpisanych w ideę prawidłowego funkcjonowania gospodarstwa domowego. Poruszając tę kwestię, należy choć w największym skrócie przypomnieć problem nierówności kobiet i mężczyzn na rynku pracy w okresie PRL, pozwoli to bowiem lepiej zrozumieć obraz życia małżeńskiego, na które wpływ miała również praca zawodowa⁴⁵.

⁴³ M. Czerwiński, *Przemiany...*, s. 56.

⁴⁴ M. Szpakowska, *Chcieć i mieć...*, s. 84.

⁴⁵ A. Titkow i in., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004; H. Domański, *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet*

Trudna sytuacja materialna występująca w większości gospodarstw domowych zmuszała do pracy oboje małżonków. Koszty utrzymania czteroosobowej rodziny pod koniec dekady szacowano na 4200 zł, podczas gdy średnia płaca w przemyśle wynosiła 2600 zł. W ten sposób światowy trend cywilizacyjny zbiegał się z koniecznością ekonomiczną. Lata sześćdziesiąte to moment, w którym według Betty Friedman, kobiety przestaje satysfakcjonować rola żony czekającej na powrót męża z pracy⁴⁶. Do Polski echa drugiej fali feminizmu nie docierały, ale i tu dokonywały się przemiany w podejściu kobiet do pracy zawodowej.

Z badań opinii publicznej z 1973 r. wynika, że celem młodych kobiet tak samo ważnym jak założenie rodziny była kwestia studiów i pracy zawodowej. Praca jest faktem naturalnym, potrzebą osobistą, a nie tylko koniecznością ekonomiczną. Dziewczęta są ukształtowane przez taką rzeczywistość, w której większość kobiet pracuje, nawet jeśli widzą, że życie ich matek dostarcza wielu trudności wynikających z konieczności łączenia pracy zawodowej z rolą matki i żony. W świadomości młodych kobiet ugruntował się model w którym wykształcenie, zawód i praca stanowią nieodłączny element.

W PRL współistniały dwie różne orientacje wyznaczające kierunki zatrudnienia kobiet. Jedna charakteryzowała się działaniami zmierzającymi do podniesienia pozycji zawodowej kobiet, druga uwidaczniała się w tendencji zmierzającej do poprawienia pełnionych obowiązków rodzinnych, domowych. W różnych okresach PRL przeważała raz jedna, raz druga orientacja, co powodowało kumulację rozmaitych problemów. Jednocześnie przejawy dyskryminacji wobec kobiet są ewidentne. Wyrażała się w płacach – przeciętnie zarobki kobiet były niższe o ponad 30%, powszechne były trudności w awansach. Nawet w tak bardzo sfeminizowanym dziale jak szkolnictwo zaledwie 5,7 % kobiet zajmowało stanowisko kierownika szkoły.

Przekształcanie się modelu małżeństwa z patriarchalnego w model partnerski dokonywało się stopniowo. Jednym z wyznaczników stosunkowo wymiernych jest podział zajęć domowych. Tak też ten temat traktowali na ogół autorzy wypowiedzi konkursowych: chwalili lub ganili współmałżonka za jego wkład pracy we wspólne gospodarstwo. Choć jednocześnie trzeba podkreślić, że w pamiętnikach jest stosunkowo mało informacji na temat partnerskiego charakteru małżeństwa. Model rodziny zmierzający w kierunku równouprawnienia kobiet często budził jawny protest, zwłaszcza wśród najbliższych członków rodziny. Czterdziestojednoletnia nauczycielka z Lublina pisała z oburzeniem, że brak pomocy ze strony męża był rezultatem wpływu teściowej, która była przyzwyczajona do tradycyjnego podziału ról: „Pewnego razu, gdy mąż próbował płukać pieluchy, teściowa wyśmiewała się z niego i powiedziała, że jej chłop nigdy nie płukał żadnych pieluch. Mąż drugi raz już nie próbował, za to coraz częściej był jakoś wrogo nastawiony względem mnie”⁴⁷.

Zajęcia domowe kobiet traktowane były jako naturalna powinność – także przez tych mężczyzn, którzy pomagali kobietom, jak i przez kobiety, które tę po-

w 23 krajów, Warszawa 1999; *Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie rzeczywistości*, red. M. Marody, Warszawa 2000.

⁴⁶ B. Friedman, *The Feminine Mystique*, W.W. Norton and Co. 1963.

⁴⁷ *Moje małżeństwo...*, s. 346.

moc przyjmowały. Nie brano pod uwagę, o czym kobiety często pisały, że praca domowa to „osobiste świadczenie na rzecz osób najbliższych”⁴⁸, które jest zajęciem nieprzynoszącym kobietom satysfakcji. Streszcza to wypowiedź kobiety z Łodzi: „Byłam wyczerpana częstymi porodami, zmęczona wiecznym czuwaniem, chorobami dzieci i pracą przy nich. Ponieważ nie pracowałam zawodowo, tak się złożyło, że i prace domowe stały się moim obowiązkiem”⁴⁹. W codziennych czynnościach wykonywanych przez kobiety nie widziano się żadnej zasługi, bowiem prowadzenie domu uważane było na ogół za oczywistość. Czerwiński podkreślał dodatkowo istnienie tzw. zjawiska dekwalfikacji matek, które rezygnują z pracy zawodowej na rzecz wychowania dzieci, a potem muszą nadrabiać lukę w życiorysie zawodowym. „Byłam tak zaabsorbowana dzieckiem, że nawet nie odczuwałam braku pracy zawodowej, która przedtem dawała mi dużą satysfakcję”⁵⁰. Kobiety, które poświęciły się macierzyństwu i roli gospodyni domowej, często zapominały, co oznacza słowo „oderwanie się od codzienności” lub świadomie rezygnowały z jakichkolwiek form rozrywki. „Chciałam gdzieś pójść od czasu do czasu. Początkowo, gdy nie było telewizora, marnie to wyglądało. Ani kina, ani teatru czy kawiarni. Jedyne wyjście na dancing kończyło się publiczną awanturą, biciem, łzami. Byłam kurą domową. Pranie, sprzątanie, gotowanie, prasowanie, cerowanie... Wieczorem, gdy już mały spał, dorabiałam na drutach. Byłam wykończona fizycznie i moralnie”⁵¹.

Jak trafnie w oparciu o analizę prasy z okresu PRL ujęły to socjologiczne zjawisko Mirosława Marody i Anna Giza-Poleszczuk, wykształcił się tu specyficzny typ kobiety: „dzielnej ofiary”, która poświęca się dla swego męża i dzieci, a jednocześnie podejmuje pracę zawodową⁵². Znakomicie to ujmuje wypowiedź dwudziestoletniej tkaczki z niepełnym wykształceniem średnim: „Jeśli czasem rodzi się żal, że ja sama nie osiągnęłam w życiu nic przez pracę zawodową, to nie jest obawa przed ewentualną katastrofą uczuciową czy chęć zapewnienia sobie na przyszłość bezpieczeństwa czy niezależności osobistej. Nic z tych rzeczy! Ja wiem, że osiągnęłam bardzo wiele, gdyż gdyby nie ja, nasz dom nie byłby taki jaki jest, a dzieci nie byłyby takie jakie są i tym czym są, a w czym pomagałam im swoją troską, opieką, miłością i pracą”⁵³.

Z pamiętników wyłania się obraz kobiet przepracowanych, pochłoniętych obowiązkami domowymi, choć oczywiście obraz byłby zafalszowany, gdyby pominąć wyjątki, gdzie kobiety deklarowały wyraźnie, że nie były osamotnione w domowych czynnościach. Istnieje jednak pewna zbieżność: najczęściej podkreślały także, że małżonków łączy wielkie uczucie i wzajemny szacunek. Przykładem może być biografia nauczycielki ze Szczecina, która wybrała kolejny fakultet: „Jestem szczęśliwa, mimo, że nie wiem, gdzie ręce włożyć. Mąż był i jest cierpliwy w każdej sytuacji. Nie denerwuje się, gdy wracam do domu o dwunastej w nocy. Dzieci karmi, kładzie

⁴⁸ M. Szpakowska, *Chcieć i mieć...*, s. 28.

⁴⁹ *Moje małżeństwo...*, s. 18.

⁵⁰ Tamże, s. 92.

⁵¹ Tamże, s. 335.

⁵² M. Marody i A. Giza-Poleszczuk, *Być kobietą, być mężczyzną – czyli o przemianach tożsamości związanej z płcią we współczesnej Polsce*, [w:] *Między rynkiem a etatem...*, s. 61.

⁵³ Tamże, s. 27.

je spać⁵⁴. Czy inna wypowiedź: „W nocy do małej wstawaliśmy na zmianę: jeden dzień ja, jeden mąż. Rozumieliśmy się znakomicie”⁵⁵.

Prowadzone już w okresie transformacji w 2009 r. badania dotyczące podziału obowiązków w rodzinie, a więc czterdzieści lat później, pokazują, że niezbyt wiele zmieniło się w zakresie obowiązków domowych kobiet⁵⁶.

Bilans małżeństwa

Niepowodzenia małżeńskie, brak sukcesów zawodowych, nie zawsze dobry kontakt z dziećmi, trudności materialne powodowały, że rodzi się rozgoryczenie, co znajduje wyraz w wypowiedziach wielu respondentów. Nie zawsze bilans wypada jednoznacznie. Nieudaną więź z współmałżonkiem rekompensowała duma z udanych dzieci, a niepowodzenia wychowawcze równoważyły w jakiś sposób osiągnięcia zawodowe.

Na kształt rodziny wpływają warunki materialne. Z wypowiedzi respondentów wynika jednak, że trudna sytuacja materialna wcale nie musi ujemnie wpływać na kondycję związku i relacje w nim panujące. Co więcej, osiągnięta w trudzie poprawa kondycji materialnej rodziny przynosi satysfakcję: „Nie darowany majątek, nie wygrana w toto-lotka, lecz zrealizowane własnym wysiłkiem fizycznym i umysłowym nasze śmiałe marzenia pozwalają z dużym optymizmem już teraz patrzeć na dalsze losy naszego małżeństwa”⁵⁷ – pisała jedna z respondentek.

Druga konkluzja, jaka nasuwa się z pamiętników: jeśli małżonkowie potrafili uporać się z trudnościami, na które niebagatelny wpływ miały warunki materialne, to również w przyszłości związek miał szanse oprzeć się życiowym burzom. Regułą jest bowiem, że jeśli małżonkowie wspominając młode lata są zgodni, że wówczas było: „bardzo ciężko, ale starali się wspólnie rozwiązywać problemy” – to szansa na przezwyciężanie kryzysu jest o wiele większa, niż wówczas gdy ocena tamtej sytuacji sprowadza się do twierdzenia: „już wtedy, w tym najgorszym okresie trzeba było samemu sobie radzić, bo na jego/jej pomoc nie można było liczyć”. Ten budowany na początku małżeństwa układ jest niezwykle istotny dla przyszłych losów rodziny. Przeszłość bowiem służy zarówno do czerpania z niej oparcia dla dnia dzisiejszego, jak i do potwierdzenia pesymistycznych przewidywań na przyszłość. Ponadto układ, który już raz został ustalony i usankcjonowany, opornie poddaje się nagłym zmianom⁵⁸.

Badania pod kątem doboru małżeńskiego dowiodły, że uległ zmianie tradycyjny, aranżowany przez rodzinę wybór przyszłego małżonka na rzecz swobodnego

⁵⁴ Tamże, s. 113.

⁵⁵ Tamże, s. 210.

⁵⁶ A. Titkow, D. Duch-Krzysztofek, *Niejednoznaczny status pracy domowej kobiet*, [w:] *Raport. Kongres Kobiet Polskich 2009. Kobiety dla Polski. Polska dla kobiet. 20 lat transformacji 1989-2009*, <http://polandwatch.typepad.com/files/raport-kobiety-dla-polski-polska-dla-kobiet.-20-lat-transformacji-1989-2009.pdf.pdf>

⁵⁷ *Moje małżeństwo...*, s. 88.

⁵⁸ Z. Celmer, *Małżeństwo*, Warszawa 1989, s. 65.

wyboru. Młodzi traktowali wybór małżonka jako osobistą sprawę. W zdecydowanej większości opinii rodziców nie były brane pod uwagę, miało to jednocześnie negatywny wpływ na dalsze relacje z rodziną.

Zawarcie związku małżeńskiego nie łączono z zdobyciem wcześniej wykształcenia, naukę najczęściej kontynuowano. Jeśli przyjąć dzisiejszą perspektywę, to można powiedzieć, używając określenia wybitnego angielskiego socjologa Anthony'ego Giddensa: ówczesne młode pokolenie, w przeciwieństwie do współczesnych rówieśników, nie posiadało „strategii planu życia”. W pamiętnikach nie pojawiała się nawet wzmianka na temat strategii, dominowało wiara, że w przyszłości wszystko jakoś się ułoży mimo braku mieszkania, środków do życia czy wykształcenia. Związek małżeński miał być szansą na lepsze życie, na możliwość otrzymania mieszkania, stworzenia własnej enklawy innej niż w domu rodzinnym. Okres narzeczeński był wyjątkowo krótki (tylko w siedmiu przypadkach trwał dłużej niż rok). Nie przekładało się to na fakt czy związek był udany, czy nie. Motywami zawierania małżeństw było zaangażowanie emocjonalne (częściej w związkach osób z wyższym wykształceniem) oraz element ekonomiczny sprowadzający się do tezy: łatwiej wspólnie będzie się dorobić. Dominował tradycyjny podział ról na męskie i kobiece, w których mężczyzna organizuje dom, działa na zewnątrz układu rodzinnego w oparciu o staż zawodowy, a kobieta wnosi w posagu cechy osobowościowe i przygotowanie do pełnienia roli wewnątrzrodzinnej. Brak pomocy ze strony rodziny, w sensie pomocy materialnej. Rodzice oferowali natomiast pomoc w formie opieki nad dziećmi i zgody na wspólne mieszkanie mimo trudnych warunków lokalowych. Wynikało to generalnie z braku środków materialnych, ogólnej biedy społeczeństwa.

Brak resentymentów, życie w trudnych warunkach przyjmowane było jako oczywistość, niski standard życia traktowany był jako element rzeczywistości. Naturalnym punktem odniesienia była przedwojenna i wojenna bieda. Zdobycie radia, zakup sprzętu domowego traktowano w kategoriach sukcesu. W materiałach z lat sześćdziesiątych widoczny jest brak zawiści wobec innych, którzy znajdują się w podobnych warunkach. Piszący cieszyli się tym, co osiągnęli, nie stawiali sobie nierealnych celów. W tym przypadku mała stabilizacja przestaje być w ogóle metaforą, okazuje się wiernym odwzorowaniem stanu faktycznego.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002.
- Bazanes M., Inglehart R., Moreno A., *Human Values and Beliefs; A Cross-Cultural Sourcebook*, The University of Michigan Press, 1996.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka: w drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2002.
- Codogni P., *Rok 1956*, Warszawa 2006.
- Domański H., *Zadowolony niewolnik idzie do pracy. Postawy wobec aktywności zawodowej kobiet w 23 krajów*, Warszawa 1999.
- Friedman B., *The Feminine Mystique*, New York 1963.
- Gustafsson S., *Neoklasyczna ekonomia feministyczna: garść przykładów*, [w:] *Ekonomia i płeć*, red. A.G. Dijkstra, J. Plantega, Gdańsk 2003.

- Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.
- Kula M., *Paryż, Londyn i Waszyngton patrzą na Październik w Polsce*, Warszawa 1992. Lutyński J., *Badania nad młodymi małżeństwami*, „Przegląd Socjologiczny” 1960, t. 16/1.
- Mędrzecki W, Rudnicki Sz., Żarnowski J., *Spółczesność polskie w XX wieku*, Warszawa 2003.
- Między rynkiem a etatem. Społeczne negocjowanie rzeczywistości*, red. M. Marody, Warszawa 2000.
- Millet K., *Sexual Politics*, New York 1970.
- Łobodzińska B., *Dobór małżeński jako społeczny proces kojarzenia partnerów*, [w:] Nowak S., *O Polsce i Polakach, Prace rozproszone 1958–1989*, zebrał A. Sułek, Warszawa 2009.
- Siwik A., *Kobieta w historii Polski*, [w:] *Kalejdoskop genderowy. W drodze do poznania płci społeczno-kulturowej w Polsce*, red. K. Slany, B. Kowalska, M. Ślusarczyk, Kraków 2011.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Ślabek H., *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa 2009.
- Strzelecki Z., *Dobór małżeński – na podstawie raportów „Polityki”: Dobór małżeństw w Polsce według cech demospołecznych*, „Problemy Rodziny” 1993, nr 3.
- Szpakowska M., *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*, Warszawa 2003.
- Titkow A., Duch-Krzysztofek D., Budrowska B., *Nieodpłatna praca kobiet. Mity, realia, perspektywy*, Warszawa 2004.
- Topolski J., *Polska dwudziestego wieku 1914–2000*, Poznań 2001, *Współczesne społeczeństwo polskie. Dynamika zmian*, red. J. Wasilewski, Warszawa 2006.

The picture of the marriage from the woman's perspective in the time of the „small stabilisation” in the years 1956–1970

Abstract

The aim of the article is to show, on the basis of the analysed diaries, the moral transformations that took place in the family model in the time of so-called „small stabilisation” (1956–1970). The research focused on the parameters crucial for the functioning of a family: marriage selection, financial and housing conditions, the style and quality of life. As far as the marriage selection is concerned, one can observe a tendency that is characteristic for the transformations within the family in the 20th century, namely that young people acquired more autonomy in choosing their partner although, in the Polish conditions, the need of parents' acceptance of the spouse was still very strong. The age of entering the matrimony was also changing. 83% of women got married before they turned 25. A considerable change in the social structure of marriage also took place. It can be said that the former class divisions became blurred. In the analysed statements of the respondents, the desire to quickly leave the family home was listed as the most important reason for getting married at young age. The need of becoming independent, however, did not rule out emotional motives. Moreover, the qualities that were desired in the partners changed over decades. Some qualities that used to be considered indispensable, such as coming from a good family, became less important. Morally interesting was the shift in the field of having some possessions that would substitute the traditional dowry from the woman to the man. The financial and living conditions were

extremely modest from today's point of view. A large part of statements was devoted to terrifying descriptions of flats. In general, young people either rented modest flats or lived with their parents, which in turn generated conflicts. Despite that, the family bonds remained very strong. The style and quality of married life was connected to dividing the marital duties and the policy of hiring women. The transformation of the family model from patriarchal to partnership-based was gradual. In Polish People's Republic a specific model of woman was created – "a courageous victim" who sacrificed herself for her husband and children and worked professionally at the same time.

Anna Siwik

profesor na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Kierownik katedry Politologii i Historii Najnowszej. Przez dwie kadencje dziekan wydziału. Zajmuje się problematyką emigracji powojennej, socjaldemokracji i historii PRL. Członek Komisji PAU do Badań Diaspory Polskiej.

Agnieszka Wierzbicka-Kamysz

absolwentka Wydziału Humanistycznego Akademii Górniczo-Hutniczej.